Nr. 136 | Kolportaż pocztowy opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 16 czerwca 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
250.000 Mp.
(14 gr.)
na prowincjonalnych dworcach 17 gr.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Premier Grabski odpowiada na zarzuty.

Polska Partja Socjalistyczna.

Towarzysze! Robotnicy!

W Niedzielę 15 b. m. o godzinie **11** przed południem odbędzie się na podwórzu Związku Zawod. Kaflarzy Zielona 7.

WIEC posła tow. J. Stańczyka

Porządek dzienny: 1) **Prawda o wypadkach krakowskich.** 2) **Sytuacja polityczna i gospodarcza.**

Jawcie się masowo! **O. K. R. P. P. S.**

Gorzka pociecha dla nacjonalistycznej mniejszości.

PARYŻ. 14. czerwca. (Pat.) Cała prasa (oczywiście prawicowa, bo innej PAT nie uznaje. — Red.) znajduje się całkowicie pod wrażeniem wczorajszych wyborów, stwierdzając z zadowoleniem, że wybór padł na dobrego republikanina, którego głównymi cechami są rozwaga i bezstronność. Niektóre dzienniki lewicowe podkreślają przeszłość republikańską Doumergue'a, inne zaś przypominają, że był on zwolennikiem polityki Poincare'go. Inne dzienniki uważają wybór Doumergue'a, za niepowodzenie bloku lewicowego.

—:::—

Przebieg zgromadzenia narodowego.

PARYŻ. 14. czerwca. (Pat.) We wczorajszem głosowaniu w zgromadzeniu narodowem wzięło udział 868 członków senatu i Izby deputowanych. Absolutna większość wynosiła zatem 431. Po ogłoszeniu przez przewodniczącego rezultatu głosowania zerwała się burza oklasków zarówno na lewicy jak i na prawicy. Komuniści wołali ironicznie, wskazując na radykałów: Żądamy amnestji. Deputowani stronnictw środka powstali, śpiewając Marsyljankę. W odpowiedzi na to socjaliści i komuniści śpiewali międzynarodówkę.

Herriot utworzył rząd.

PARYŻ, 14. 6. (AW). Prezydent Doumergue przyjął dziś p. Herriota i powierzył mu misję utworzenia nowego gabinetu. — Herriot misję przyjął.

—::::—

Gabinet Herriota.

PARYŻ, 14. 6. (Pat.). Według „Echo de Paris" skład nowego gabinetu Herriota będzie następujący: prezydjum i sprawy zagraniczne Herriot, sprawy wewn. dep. Chautemps, sprawiedliwość sen. Peytral, finanse sen. Clementel, oświata dep. Daladier, wojna sen. Rene Reynault, handel dep. Leon Mayer, praca i hygjena dep. Godard, marynarka sen. Dusmenil, kolonje sen. Schramek, rolnictwo dep. Queuille.

—:::—

Zmiana kursu.

BERLIN, 14. 6. (Pat.). Jak donoszą z obszarów okupowanych prezydent regencji znajdujących się pod okupacją, oraz najwyżsi urzędnicy administracyjni, wydaleni swego czasu przez władze francuskie i belgijskie, wracają obecnie na swoje stanowiska.

—::::—

Niemcy chcą się trzymać zdaleka od Rosji.

Zachwiana przyjaźń niemiecko-rosyjska.

LONDYN. 14. czerwca. (A. W.) „D. Tel." donosi, że rząd angielski otrzymał urzędowy komunikat rządu niemieckiego o stosunku Niemiec do SSSR. Niemcy według tego komunikatu usiłowały wykonać w pełni traktat zawarty w Rapallo, lecz sowiety nie dotrzymały go. Propaganda bolszewicka nietylko nie ustaje, lecz przeciwnie wzmaga się i rząd niemiecki ma dowody, że akcją komunistów niemieckich kierują dyrektywy otrzymywane z Moskwy. Rewizja dokonana w sowieckiej misji handlowej była zupełnie uzasadniona, ponieważ misja ta niema przywileju przedstawicielstwa dyplomatycznego. Rząd niemiecki jest zdania, że wewnętrzne położenie sowietów staje się z każdym dniem trudniejsze, a poprawa stosunków przy obecnym systemie jest niemożliwa. Wszystkie firmy handlowe, które nawiązały stosunki w Rosji i na Ukrainie są zrujnowane. Rząd ubolewa ead zerwaniem stosunków handlowych z sowietami, lecz w obecnych warunkach uważa za korzystniejsze trzymać się od nich z daleka.

Utrącenie ustawy o ubezpieczeniu bezrobotnych.

Sprawa ubezpieczenia bezrobotnych znowu utknęła. Senat poczynił szereg poprawek w uchwalonym przez sejm projekcie ustawy i sprawa musiała wrócić do sejmu. W środę odbywało się w sejmie głosowanie nad poprawkami senatu. I stała się rzecz dotąd niespotykana. Skutkiem braku kwalifikowanej większości (11/20 głosów) przeciw jednej z poprawek cała ustawa upadła. A więc z powodu różnicy zdań senatu i braku zwykłej większości za poprawką, ustawa upadła, i to ustawa niebylejaka, ustawa niesłychanej wagi, i niecierpiąca zwłoki, a i tak już bardzo spóźniona.

Rzecz się ma tak, że w Konstytucji punkt o przyjmowaniu lub odrzucaniu poprawek senackich sformułowano niedołężnie (p. Dubanowicz!) i niejasno. Ustalono tam dwie formy głosowania (przyjęcie zwykłą większością albo odrzucenie większością 11/20 gł.) i nie powiedziano, co będzie jeżeli nie dojdzie się do wymaganych liczb. Komisja regulaminowa sejmu lukę tę pragnęła zapełnić w ten sposób, że uznała iż w takim wypadku ustawa wogóle upada. Ale wczorajsza katastrofa (upadek ustawy niesłychanie ważnej i pilnej), wskazuje, że taka interpretacja art. 35 Konstytucji może być bardzo niebezpieczna i prowadzić do niespodzianek, paraliżujących wprost działalność prawodawczą. Dlatego jesteśmy zdania, że ten punkt regulaminu sejmowego powinien bez zwłoki uledz rewizji.

Rzeczą jest bardzo znamienną, o jaki to punkt chodziło. W ustawie przyjętej przez sejm, powiedziano, że min. pracy może rozciągnąć ubezpieczenie na pracowników biurowych. Otóż chjeńsko-piastowa większość senatu punkt ten odrzuciła, a w sejmie narodowa demokracja wraz z Piastem zażarcie broniła tej krzywdy inteligencji pracującej! Niech inteligencja pracująca zapamięta dobrze to postępowanie chjeno-piastowego kapitału.

Rząd wniósł ponownie projekt ustawy w brzmieniu sejmowem — i teraz należy z całym naciskiem domagać się, aby sejm i senat niezwłocznie sprawę załatwiły.

Żarłoczność fabrykantów.

WARSZAWA, 14. 6. (AW). Konferencja odbyta w Bielsku Cieszyńskim nie doprowadziła do likwidacji bezrobocia. Przedsiębiorcy domagają się zniżki płac, podczas gdy robotnicy obstają przy podniesieniu zarobków.

—::::—

Wyrok śmierci.

WARSZAWA. 14. czerwca (Pat.) Sąd doraźny w Sosnowcu wyrokiem z 12. czerwca b. r. skazał mieszkańca wsi Podlesie powiatu olkuskiego Walentego Burka, lat 25, za rabunek 300.000 marek i mord popełniony na osobie Leizora Ernera kupca zbożowego na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok został wykonany wczoraj rano.

Bezrobocie w Łodzi.

ŁÓDŹ, 14. 6. (AW). Ogólna liczba bezrobotnych na terenie wojew. łódzkiego wynosi 30.000 osób. Biuro pośrednictwa pracy ofiarowało w ostatnim tygodniu 86 posad. Do Francji wyjeżdża w przyszłym tygodniu 131 robotników.

Skazanie 47 komunistów w Kownie.

KOWNO. 14. czerwca (A. W.) 47 członków marjampolskiej organizacji komunistycznej sąd skazał na więzienie do 4 lat.

Polityka rządu i pełnomocnictwa.

Przemówienie posła tow. Barlickiego.

Mamy budżet oparty na równowadze. Zjawisko to jest tem niezwyklejsze, jeżeli zważymy, że jeszcze przed 6 miesiącami rząd p. Witosa topił Polskę w hyperinflancji, szafował na prawo i lewo kredytami, które uległy zupełnej deprecjacji, toczył układy z grupami kupców, przemysłowców i ziemian, jakby z obcemi państwami o to, że mają płacić należność do skarbu i zdołał w ciągu 6 miesięcy swoich rządów podnieść drożyznę (w hurcie) o 34,5 proc. tak, że dzięki tym rządom *staliśmy się najdroższym krajem na świecie*. Rząd ten przywiódł nasz kraj przed przepaść. Jeżeli p. Witos miał zamiar zademonstrować, że w Polsce demokratycznej rządy prawicy są niemożliwe bez narażenia Państwa na najwyższe niebezpieczeństwo, to cel swój zupełnie osiągnął. (Przytakiwania). Musimy zaznaczyć, imieniem 2-miljonowej rzeszy robotników, że ona nie zapomni, iż w ciągu czwartego kwartału 1923 r. zapłaciła 32,5 proc. podatku inflacyjnego.

W takich to warunkach, w drugiej połowie grudnia p. Władysław Grabski obejmuje rządy i podejmuje niesłychanie ciężkie zadanie — sanację Skarbu. Trzeba było stoczyć walkę z oporem podatkowym klas posiadających, które były za czasów inflacji zupełnie wolne od wszelkich ciężarów podatkowych, a nadto jeszcze pobierały olbrzymie wprost subwencje ze skarbu. Jak to się działo, tego mieliśmy jaskrawy przykład na aferze żyrardowskiej.

P. premier Grabski musiał wejść na tę drogę, na którą my od dawien dawna wskazywaliśmy, mianowicie na drogę zmuszenia warstw bogatszych do świadczeń na rzecz Państwa.

W jakiż to sposób pan Premier mógł zmusić obszarników do płacenia daniny? Oto wyjął poprostu obliczoną na demagogję za poprzedniego rządu i starannie schowaną pod sukno ustawę o podatku majątkowym i tę ustawę zastosował. Oto potraktował zupełnie na serjo waloryzowanie podatków i kredytów, uchwalone przez Sejm. Opór zataczał szerokie kręgi. Dość powiedzieć, że w Łodzi na 13 tysięcy płatników podatkowych 12 tysięcy egzekucji trzeba było urządzić. (Głos: sami żydzi przeważnie!). Panie kolego, ci żydzi-posiadacze są bardzo bliscy was. Kiedy pieniądze w kieszeni, wytwarza się solidarność między p. Wiślickim a p. Kozłickim i różnic niema.

A więc tajemnica tego częściowego sukcesu, podkreślam częściowego sukcesu p. Premiera Grabskiego tkwi w tem, że klasy posiadające zmuszone zostały do świadczeń na rzecz Skarbu.

Przechodząc jednak do równowagi budżetowej, muszę dać wyraz bardzo poważnym wątpliwościom. Przedewszystkiem równowaga ta oparta jest głównie na podatku majątkowym. A ten podatek zamierzony jest tylko na 3 lata. Następnie niepokoi mnie bardzo niska pozycja podatku postępowego od dochodu, mianowicie pozycja ta wynosi 77.000.000 na 1.072.053.000 zł. przy olbrzymiej wprost sumie podatków pośrednich, która wynosi 495.075.000. Tu muszę zaznaczyć jednocześnie rzecz dla mnie niezrozumiałą, dlaczego podatek 2 procent od obrotu został doliczony do podatków bezpośrednich? (tow. Diamand: żeby zablagować). Wszak ten podatek opłaca konsument. Należy dążyć do gruntownej reformy podatkowej, a ta reforma podatkowa musi iść w tym kierunku, aby główną podstawą wpływów podatkowych był podatek postępowy od dochodów.

Jeszcze większym

NIEPOKOJEM NAPEŁNIA DROŻYZNA.

Trzeba pamiętać, że drożyzna nie została zwalczona, jeno ustalona. Ceny właściwie od stycznia nie spadły, niektóre nawet wzrosły. Koszt utrzymania u nas w stosunku do kosztu otrzymania przedwojennego jest niesłychanie wysoki, jest wyższy, aniżeli w Niemczech, w Czechosłowacji, w Anglji. Ta drożyzna jest objawem wysoce niepokojącym, zwłaszcza w chwili obecnej drożyzna towarów przemysłowych. Rzecz zdumiewająca, proszę Panów, magazyny są pełne towarów, a towarów tych fabrykant wypuścić nie może, bo są za drogie. Wewnętrzny rynek jest zupełnie nienasycony, ale ten wewnętrzny rynek nie posiada siły kupczej, wobec nadmiernych cen.

Jedynem racjonalnem wyjściem byłoby pójść przedewszystkiem na nasycenie rynku wewnętrznego, pójście na obniżenie cen. To jest jasne, a jednak fabrykant czeka na coś, a ja śmiem twierdzić, że on czeka, iż rząd w pewnych warunkach może być zmuszony do nawrotu do systemu inflacyjnego! Gdyby się udał atak drożyźniany obszarników na p. prezesa Rady ministrów — a mam pod tym względem obawy, wsłuchiwałem się w przemówienie p. Premiera i p. Premier mówił, że trzeba będzie pójść na spotkanie w pewnej mierze tym niby słusznym roszczeniom obszarników, — jeżeli stanie się zadość obszarnikom, jestem pewny, że ceny gwałtownie podskoczą w górę i cała równowaga budżetu stanie się iluzoryczna, a jeżeli powstanie deficyt, to trzeba zadać pytanie, w jaki sposób ten deficyt pokrywać. Znowu może zagrozić inflacja.

ZAMIAST UDOSKONALENIA PRZEMYSŁU — ZAMACHY NA ZDOBYCZE ROBOTNICZE.

Olbrzymia większość zakładów przemysłowych pod względem technicznym i administracyjnym nie stoi zupełnie na odpowiednim poziomie. I wobec tego ci wszyscy panowie fabrykanci posiadający aparaty przemysłowe niedostosowane do potrzeb chwili, marzą o nawrocie do systemu inflacyjnego, Nie chce im się nic uczynić dla udoskonalenia technicznego, przeciwnie mówi się że winien jest temu wszystkiemu ośmiogodzinny dzień roboczy, 46 godzinny tydzień roboczy. Przemysł nie chce nic zrobić w kierunku swego udoskonalenia i wskutek tego uderza na dzień roboczy. Ale ja muszę z tego miejsca zadeklarować imieniem mojego stronnictwa i robotników zorganizowanych, że z całą mocą przeciwstawimy się tym zamachom na zdobycze robotnicze. Niech że o tem wie p. Kiedroń, minister przemysłu, i pp. przemysłowcy. Walka, prowokowana przez przemysłowców, nie wyjdzie na dobre sanacji. My to rozumiemy i ostrzegamy Panów, żebyście nie nastawali na zdobycze robotnicze.

BEZROBOCIE.

Mam wrażenie, że p. premier zupełnie nie docenia istoty przesilenia i jego rozmiarów. Dlaczego? Albowiem w naszym kraju nie jest prowadzona statystyka bezrobotnych i napół bezrobotnych. Próbowałem te cyfry wydobyć skądciś i wszędzie spotykałem się z odmową. Wszędzie mówiono, że w przybliżeniu pełnych bezrobotnych jest 135.000 a połowicznych bezrobotnych, to jest tych, którzy nie pracują 6-ciu dni w tygodniu, będzie dwa, trzy razy więcej. Trzeba się liczyć z coraz większymi rozmiarami bezrobocia i lokautowania robotników. Czy Panowie nie widzicie stąd rosnącego niebezpieczeństwa dla Państwa, czy Panowie sądzicie, że wielotysięczne masy robotnicze będą umierały biernie z głodu? A zapytuję, z jakąż akcją rząd idzie na pomoc tym masom? Czy uruchomi się roboty publiczne? Podobno rozesłało się okólnik do samorządów, że jeżeli chcecie, to brukujcie ulice, jeżeli chcecie, to układajcie trotuary i t. d. i t. d. Ale to, proszę Panów, nie wystarcza, trzeba tym ludziom wyrzuconym na bruk dać możność przetrwania tego ciężkiego momentu.

KONTROLA NAD PRZEMYSŁEM.

Ale trzeba także rozciągnąć kontrolę nad przemysłowcami! W tym celu pozwalamy sobie przedłożyć Wysokiej Izbie wniosek, który oto przeczytam:

„Sejm wzywa rząd, ażeby w ciągu jednego miesiąca przedłożył Sejmowi projekt ustawy o kontroli państwowo - społecznej nad produkcją przemysłową i handlem.

Główne wytyczne tej ustawy winny być następujące:

a) Celem kontroli jest: 1) Zbadanie technicznej organizacji produkcji przemysłowej, 2) Zbadanie środków finansowych, któremi rozporządzają przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe w kraju i zagranicą. 3) Zbadanie kalkulacji produkcji przemysłowej, cen handlowych i kosztów kredytów. 4) Oznaczenie cen wytycznych dla artykułów przemysłowych. 5) Stawianie wniosków o wysokości i formie kredytów, udzielanych przedsiębiorstwom z państwowych instytucji fanansowych. 6) Stawianie wniosków przejęcia w zarząd państwowy przedsiębiorstw przemysłowych, które zaniechały produkcji i zamknięcia banków, uprawiających lichwę pieniężną.

b) Czynności te spełniać będą komisja państwowa i komisje wojewódzkie. W skład komisji wejdą przedstawiciele rządu, przedstawiciele organizacji konsumentów i robotniczych związków zawodowych".

DOMOROSŁY MUSSOLINI.

Współpracownicy p. Grabskiego w gabinecie są ludźmi starego autoramentu, którzy nie rozumieją nowoczesnej polityki demokratycznego państwa. Wnoszą pierwiastek drażniący, reakcyjny w sprawy wewnętrzne, a w sprawach polityki zagranicznej wykazują nieudolność. Jeśli p. Grabski jako minister skarbu wykazuje dużo odwagi i zrozumienia, to p. Grabski, jako premier, nie podąża za ministrem skarbu.

Istnieje przekonanie, że na urzędach powinni być tylko ludzie z pod znaku „Bóg i Ojczyzna". W tym duchu przeprowadza redukcję p. komisarz Moskalewski, który pozbył się tą drogą swych przeciwników politycznych. (Głosy na lewicy: Tak jest.). Działalność p. Moskalewskiego jest już nie do wytrzymania, a i on sam nie do zniesienia. Niech wyjaśni, co go łączyło z organizacją P. P. P. Tak rozumując możnaby taki urząd ustanowić w każdem ministerjum. Sprawa redukcji musi być traktowana konstytucyjnie i nie możemy godzić się na p. Moskalewskiego, którego coraz większe apetyty ujawniają się w przedłożonej nam wczoraj ustawie o ugruntowaniu sanacji. Temu domorosłemu Mussoliniemu, który się kryje za plecami p. Grabskiego, pełnomocnictw nie damy, lecz dajemy mu rędę, aby sobie poszedł. (Wesołość).

Ministerjum sprawiedliwości niemal na całym obszarze Rzeczypospolitej uprawia partyjną sprawiedliwość. (Oklaski na lewicy). Inaczej będzie sądzony redaktor „Gazety Warszawskiej", inaczej redaktor „Kurjera Porannego" lub redaktor „Robotnika". Inną miarę stosuje się do organizowania przez długie miesiące spisku P. P. P., a inną

do procesu krakowskiego, będącego skutkiem strasziwych nieporozumień i zbrodniczych zarządzeń byłego ministra spraw wewnętrznych. (Wrzawa).

Minister oświaty na cele przedszkolnego wychowania wstawił do budżetu znikomą kwotę 76.357 zł. Niszczy on szkolnictwo narodowe białoruskie i ukraińskie i nie taj się z tem, że jest zwolennikiem numerus clausus.

Minister pracy nie wie nawet ilu jest bezrobotnych.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE.

Pan premier, zająwszy się akcją skarbu, inne rzeczy odłożył na bok, między innemi sprawę tak naglącą, jak sprawa mniejszości narodowych. Doczekał się, że ta sprawa zakołatała do jego gabinetu, a odpowiedział na to konspiracją: powołał jakiś komitet, który podobno nad czemś radzi, co jednak jest tajemnicą, a trzeba pamiętać, że jest to nietylko kwestja sumienia polskiego demokratycznego, lecz tak samo stoi pod kontrolą Ligi Narodów. Jeżeli sprawy mniejszości narodowych nie uregulujemy w duchu sprawiedliwości i demokracji, to ze sprawy wewnętrznej stanie się ona zewnętrzną, z różnemi interwencjami. (Okłaski na lewicy. Głos na prawicy: Czy Ligi obrony praw człowieka?) Przedewszystkiem należy nadać autonomję ziemiom wschodnim, zamieszkanym w większości przez Białorusinów i Ukraińców, a co do mniejszości narodowych i wyznaniowych, rozprószonych po kraju, to muszą one odczuć ducha konstytucji i zaznać prawdziwego równouprawnienia. Nie można z wielkiej masy żydowskiej robić parjasów. Trzeba tę sprawę rozstrzygnąć śmiało po męsku a bynajmniej nie w duchu wskazań sklepikarza polskiego, ani też wskazań fanatyka żydowskiego.

BRAK PROGRAMU W POLITYCE ZAGR.

Polityka nasza zagraniczna jest pozbawiona idei i programu. Świat idzie w kierunku demokracji, a ci, którzy reprezentują nas na zewnątrz, tłumaczą sobie, że ten wielki proces polega na chwilowem nieporozumieniu. (P. Diamand: To też mają ustaloną opinję kretynów). W rezultacie to bynajmniej nie zaszczytne odosobnienie przyprawia nas o różne klęski. Nie wystarcza gołosłowne mówienie o pokoju, trzeba umieć być czynnym w pracy pokojowej. A do tych frazesów czasami dochodzą mowy wysokich dostojników, które świat wprawiają w zdumienie, a które później nie są dezawuowane. Trzeba stworzyć organ, — przez który moglibyśmy się porozumiewać z zachodem. Tym oragnem nie są ani Zamoyski, ani Skirmunt czy Chłapowski). — (Głos na prawicy: Askenazy). Askenazy mógł się przynajmniej wykazać rozumem. (P. Diamand: I sukcesami).

Widzimy więc, że polityka tego gabinetu nie jest wcale czynnikiem owego pokoju i ładu demokratycznego, jest raczej brzemienna w różne niespodzianki. Dlatego twierdzę, że pan premier uporawszy się przynajmniej częściowo z zadaniami skarbowemi, musi do tej polityki wziąć się. P. premier Grabski musi nadążyć za ministrem skarbu Grabskim i przedewszystkiem zrekonstruować gabinet.

ODMOWA DALSZYCH PEŁNOMOCNICTW.

Jasną jest rzeczą, że w styczniu p. Grabski uzyskał pełnomocnictwa, kiedy trzeba było stoczyć batalję ze spekulacją, obszarnictwem, kupiectwem itd. Jeżeli jednak dziś swoje ciekawe przemówienie nagle zakończył propozycją udzielenia mu nadal pełnomocnictw, to zdumienie moje jest olbrzymie. (Głos na lewicy: Ale dostanie). Nie może Sejm iść tą drogą, żeby zrzekać się bez wyraźnej potrzeby swych najistotniejszych praw. Dlatego klub nasz zgłasza rezolucję.

PPS. oświadcza się przeciw udzieleniu nowych pełnomocnictw, wymaganych przez rząd p. Grabskiego. Pełnomocnictwa te nie są wcale usprawiedliwione względami na sanację skarbu, ani nagłością spraw niemi objętych. — Pod pozorem sanacji skarbu zdążają one do utrwalenia systemu rządzenia, wyłączającego Sejm od odpowiedzialności bezpośredniej i kontroli władzy wykonawczej. Pod pozorem oszczędności zmierzają one do usunięcia władzy ustawodawczej Sejmu w rozlicznych dziedzinach administracji państwowej. Pozbawiają Sejm jego uprawnień ustawodawczych, stanowiących jego istotę, stanowią one akt wręcz wymierzony przeciw parlamentaryzmowi. (Oklaski na lewicy).

P. Reich (Koło Żyd.): P. Grabski optymistycznie wywodził wczoraj, że kraj nie cierpi kryzysu, mówił to wpatrzony w swoje cyfry statystyczne, ale cyfra to jest rzecz sucha i można ją wytłumaczyć raz tak, raz wręcz przeciwnie.

Zachodzi obawa, że premier, bezsprzecznie wybitny mąż stanu, który oderwał skarb od społeczeństwa, nie będzie gwiazdą stałą, dokoła której będą krążyć czynniki społeczne, lecz meteorem, który zniknie i przeznaczony na zbawcę skarbu, może się stać grabarzem społeczeństwa.

Następnie mówca ubolewa nad szowinistyczną polityką rządu, zestawia ją z polityką państw zachodnich. Mimo to rząd obecny domaga się pełnomocnictw, na których podstawie mógłby wykonywać akty polityczne z krzywdą dla Żydów. Polska winna się oprzeć nie na ciasnej podstawie nacjonalizmu, lecz na szerokiej podstawie ogółu obywateli. Takie pojmowanie polityki panuje już w całej zachodniej Europie, lecz nowe idee wymagają nowych ludzi.

Następne posiedzenie dziś w czwartek, o godz. 9.30 rano.

Na tem posiedzeniu ma być ukończona rozprawa ogólna nad budżetem.

W piątek rozpocznie się rozprawa szczegółowa.

Polska wobec zagranicy.

Przemówienie tow. pos. Daszyńskiego.

WARSZAWA, 13. 6. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad expose ministra spraw zagranicznych. Pierwszy przemawiał tow. Daszyński. Mowca w obszernem przemówieniu poddał krytyce expose ministra spraw zagranicznych, zaznaczając, że rezultaty naszej polityki zagranicznej w ostatnich czasach są niezmiernie nikłe. Jedynym większym ewenementem jest przegranie przez nas sprawy Kłajpedy. Minister spraw zagranicznych, jak widać, zamało przywiązuje wagi do doniosłych zmian politycznych, które nastąpiły na zachodzie. Ponadto minister nie wspomniał nic o tak poważnym fakcie, jak orzeczenie rzeczoznawców w sprawie odszkodowań oraz o naszym stosunku do Watykanu i o sprawach mniejszości narodowych. Wewnątrz ministerstwa spraw zagranicznych nie minęła jeszcze epoka partyjnego samowładztwa stronnictwa narodowo-demokratycznego. Panuje tam ciągła licytacja o rangi i pobory, przy jednoczesnem przyjmowaniu nowych urzędników o wyraźnem politycznem zabarwieniu. Mowca krytykuje postępowanie posła polskiego w Paryżu, w związku z jego przyjazdem do Polski w czasie wyborów do parlamentu oraz zarzuca zbyteczne długą zwłokę w wysłaniu naszego zastępstwa dyplomatycznego do Turcji. Polemizując następnie z poprzednimi mowcami, pp. Kozickim i Strońskim, mowca stwierdza, że Liga Narodów jest w pewnej mierze wytworem marzeń robotniczych. P. Stroński popełnił nieszczerość zaznaczając przychylny swój stosunek do Ligi Nar. Jestto tylko naginanie się ze wstrętem do nieodzownej konieczności. Zdaniem mowcy, w pokładzie stosunku prawicy sejmowej do wszystkich nowoczesnych zjawisk politycznych leży spora doza głębokiej nieszczerości.

Przechodząc do naszego stosunku do Litwy, mowca podaje rys historyczny przebiegu sprawy wileńskiej i podkreśla inicjatywę i zasługi marszałka Piłsudskiego, oraz błędy b. prezydenta ministrów Paderewskiego. Omawiając sprawę naszego stosunku do Ligi Nar. mowca podnosi zasługi położone na tem polu przez byłego delegata Aszkenazego, któremu zdaniem mowcy należy przypisać w znacznej mierze pomyślne rozwiązanie sprawy górnośląskiej i uznania naszych granic wschodnich. W sprawie naszego stosunku do republiki czesko-słowackiej, mowca podkreśla, że polityka czesko-słowacka dąży za wszelką cenę do porozumienia się z Rosją, czy to carską, czy też bolszewicką. W Polsce stronnictwa prawicowe marzą o urojonem porozumieniu się z Rosją i Czechosłowacją przeciw Niemcom. Gwałtownie polemizując z p. Strońskim mowca określił jego działalność jako szkodliwe usypianie opinji publicznej. Nawiązując do ustępu przemówienia p. Wasynczuka, który twierdził, że wszyscy Polacy bez różnicy przekonań politycznych są nacjonalistami, mowa stwierdza, że zdanie takie jest szkodliwe dla Polski, ale również i dla mniejszości narodowych. Nikt nie może zaprzeczyć Ukraińcom ich naturalnych praw. Nie mogą jednak Ukraińcy prowadzić tylko pracę pod hasłem: wszytko, albo nic. Doprowadziłoby to do najgorszych rezultatów i uniemożliwiło porozumienia z demokracją polską.

—::::—

Zamordowanie tow. Matteotti

RZYM 14. czerwca. (Pat.) Wedle wiadomości, które nadeszły tu w godzinach wieczornych zwłoki posła Matteotti'ego znaleziono na drodze do Vico.

RZYM. 14. czerwca. (Pat.) Pod zarzutem udziału w zamordowaniu posła Matteotti'ego aresztowano wczoraj 9 osób, między innymi faszystę Duminį i jego towarzysza mechanika oraz dziennikarza rzymskiego Maccola. Pozatem aresztowano dwu szoferów, dyrektora pół oficjalnego Corriere di Italia, następnie samego dyrektora tej gazety Filipelli'ego. Aresztowanie tego ostatniego wywarło wielkie wrażenie. Dzienniki opozycyjne twierdzą, że Matteotti miał przy sobie dokumenty odnoszące się do spekulacji naftowej z trustem Sinclaira. W czasie wczorajszego posiedzenia parlamentu karabinierzy strzegli placu przed parlamentem. Garnizon rzymski był wczoraj w pogotowiu. Mussolini oświadczył na posiedzeniu Izby, że rząd jest świadom swego obowiązku i nie zaniedba niczego aby winnych ukarać. W kuluarach parlamentu żywo omawiano zamordowanie p. Matteotti'ego.

—::::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 15 czerwca

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:
Niedziela, o godz. 8. wiecz. „Salome".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Judasz".
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Judasz".
Środa, o godz. 8. wiecz. „Salome".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda".
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Dorina".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Dorina".
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Dorina".
SrŚoda, o godz. 7.30 wiecz. „Dorina".

—::::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA"
„Tutankhamen", Rewja. Bronowski — Mirski — Sławski i Złotecki.

—::::—

TEATR ŻYDOWSKI dyr. S. GIMPEL, Jagiellońska 11.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Przyjaciel mojej żony".
Niedziela, o godz. 3.30 popoł. Kapitan Dreyfus".

—::::—

MARJAN HEMAR, współautor „Łątek lwowskich", wygłosi w sali teatru „Bagatela" dzisiaj, 15. czerwca, cykl dowcipnych i pełnych humoru satyr. Początek o godz. 5.30 wieczorem. Bilety do nabycia przy kasie Bagateli od 10 do 12 i od 4 pop. Dochód przeznaczony na cel dobroczynny.

O WODĘ DLA DROGI WULECKIEJ. Mieszkańcy Drogi Wuleckiej są traktowani przez miasto jak obywatele II. klasy. Na tem odludziu nie ma ani oświetlenia ani policjanta, zapewne właśnie dlatego, że to odludzie, i żeby tem łatwiej i bez przeszkód ciemne indywidua mogły urządzać napady bandyckie. Ale z tem mieszkańcy Drogi Wuleckiej już się oswoili. Idzie o rzecz jeszcze ważniejszą niż światło i straż bezpieczeństwa. Idzie o wodę. Wodę wodociągową doprowadzono do koszar wuleckich, ale tuż obok stojące domy wody tej są pozbawione. Mieszkańcy Drogi Wuleckiej czerpią wodę z potoku spływającego do stawu Świtezi i po tę wodę, wątpliwej wartości muszą chodzić z jakie 1000 metrów. Latem jeszcze pół biedy ale w zimie stosunki takie są wprost nie do zniesienia. Wulka domaga się urządzenia choćby paru studzien, co łatwo da się przeprowadzić przez przedłużenie rur wodociągowych. Miasto nie może nad żądaniami tej peryferji (około 1.000 osób) przechodzić do porządku dziennego.

OSTROŻNIE Z MIĘSEM. W Pruszkowie uległo zatruciu po spożyciu kiełbasy i pasztetu z mięsa wołowego, około 50 sierót, znajdujących się w schronisku pod opieką tamtejszej rady opiekuńczej. Mięso i kiełbasa były nieświeże i zostały zakupione u dwu miejscowych rzeźników, przeciw którym toczy się śledztwo. Z dzieci, jedna dziewczynka zmarła, dziesięcioro jest ciężko chorych a około 40 dzieci jest lżej chorych.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. W ub. tygodniu papiery wartościowe w dalszym ciągu miały tendencję zniżkową. Wiele akcji przedstawia ją obecnie zaledwie czwartą, czy też piątą część kursów notowanych jeszcze w lutym b. r. Znawcy stosunków utrzymują, iż na żadnej z innych giełd europejskich nie było tak szalonego spadku akcji jak w Polsce. Powodem tego spadku jest brak gotówki obrotowej, za niskie dywidendy spółek akcyjnych i wstrzymanie się szerszych sfer ludności od spekulacji giełdowej. Zwyżka akcji na giełdach w Polsce jest spodziewana z chwilą znaczniejszego zwiększenia środków obrotowych w Polsce. Wielu giełdziarzy spodziewa się też poprawy kursów z chwilą poprawy sytuacji giełdowej na rynku wiedeńskim, gdzie trwa jeszcze w dalszym ciągu pamiętne „krachowe" przesilenie z powodu wzrostu wartości franka francuskiego.

W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary 9.400 — 9.410, kanad. 8.850 — 8.900 tys.

Na giełdzie warszawskiej płacono: dolary 5.16 — 521 funty 22.29 — 22.51, kor. czeskie 15.18 — 15.32, miljonówkę 0.48 — 0.51, bony złote 0.70 — 0.73, 8 proc. poż. 7 — 7.20, pożyczkę dolarową 2.29 — 2.35 zł.

Bank Polski wczoraj płacił: dolary 5.07 — 5.12. Dolary kanadyjskie na razie nie kupuje się. Nonotowano je tylko 4.83 — 4.87, funty 22.07, 100 frank. franc. 26.72, fr. belg. 22.98, fr. szwajc. 89.97, liry 22.02, guldeny holend. 190.56, kor. szwedzkie 134.98 duńskie 85.40, norw. 68.28, czeskie 14.91, 100 tys. kor. austr 7.12, 1 gram czystego złota 3.44 dolar złoty 5.1826, dukat 11.85., kor. austr 1.0501, monetęUnji łac. 1 zł.

POSTRZELONY PRZEZ GAJOWEGO. Wojciech Lewicki, zgłosił się w Pogotowiu ratunkowem z raną postrzałową na ręce. Zeznał on, iż podczas kradzieży drzewa w lesie, nadszedł gojowy, który chciał go przytrzymać. Podczas szamotania się padł strzał, z dubeltówki gajowego, raniąc Lewickiego śrutem. Udzielono mu pomocy.

ZAMACH SAMOBÓJCZY MOTYCZYŃSKIEJ W ARESZCIE. Iza Motyczyńska, aresztowana za kradzież sklepowe, zeznała w śledztwie, iż skradzione towary darował jej rzekomo niejaki Leonard Bilanowicz, zamieszkały w hotelu „Astorja". Nie zastano go jednak tutaj, ulotnił się on nie wyrównawszy rachunku za mieszkanie. Ongdaj ujęła go policja w Kołomyji. Bilanowicz, jak stwierdzono, włada kilku językami. Środki do życia czerpie z niewiadomych źródeł. Jeździ on po całym świecie, a do Polski rzekomo przyjechał aż z Bombaju.

Wczoraj komisarz policji miał przesłuchać Motyczyńską, która przebywa obecnie w areszcie sądu Sekcji III. Nie można było jednak tego uskutecznić, gdyż w tym czasie popełniła ona zamach samobójczy. Na pierwszem piętrze w gmachu więziennym przeszła przez barjerę na ganku i zsunąwszy się po sztabach żelaznych zeskoczyła na podwórze. Lekarz Pogotowia ratunkowego nie znalazł u niej obrażeń ani też kontuzji. Odwieziono ją jednak do szpitala, w celu uspokojenia nerwów.

SAMOBÓJSTWO Z POWODU ZREDUKOWANIA W SŁUŻBIE. 25- letnia Emilja Rothaug, córka dyrektora hotelu „Austrja" przy ul. Batorego, była urzędniczką w Powszechno- kredytowym banku. Podczas obecnych redukcji zwolniono i ją z zajęcia. Oddalona odczuła to boleśnie i popadła w rozstrój nerwowy. Wczoraj przedpołudniem powróciwszy z miasta, popełniła zamach samobójczy przez powieszenie się na strychu owego hotelu. Anna Pauk, kucharka, zajęta u jej rodziców, wyszedłszy na strych wieszać bieliznę pierwsza ujrzała wiszącą denatkę. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć nieszczęsnej.

SZKŁO NIE PĘKAJĄCE SENZACJĄ ULICY 3. MAJA. W sklepie przy tej ulicy, liczne tłumy przechodniów przypatrywały się wczoraj gotowanej wodzie w szklannym garnku na primusie. Naczynie to, jak i inne tam wystawione jest pierwsze tego rodzaju we Lwowie. Wykonuje je pewna fabryka w Czechach, która posiada tajemnicę tego wynalazku. O szkle niepękającem wskutek zmiany temperatury pisały dzienniki całego świata, jako o senzacyjnym wynalazku. Szkło to wytrzymałe na zimno i gorąco tłucze się jednak od uderzenia.

NIE MAJSTER, LECZ POMOCNIK. Przedwczoraj donosiliśmy o zhańbieniu 5- letniej córki prze- Mkupki z placu Misjonarskiego, rzekomo przez majstra fryzjerskiego zam. przy ul. Żółkiewskiej pod l. 47. Okazało się następnie, że był to Maks Bauch, pomocnik fryzjerski, zatrudniony w pracowni przy tej samej ulicy, lecz pod innym numerem. Został on **aresztowany.**

PIJAWKA UBOGICH ISTOT. Anna Szewczuk, doniosła policji, że niejaka Hajowa, zamieszkała przy ul. Rappaporta pod l. 7., trudniąca się pokątnem stręczeniem służby, zażądała od niej 50 mil., za danie jej zajęcia, jako pielęgniarki dziecka. Donosząca nie wstąpiła jednak do tego obowiązku. Obecnie Hajowa nie chce zwrócić jej zimowej chustki, wziętej w zastaw, wartości 25 mil. która jest jedyną cenniejszą rzeczą Szewczukowej. Poszkodowana prosiła o pomoc policji w celu odzyskania tej chustki.

BUŁKA „NADZIEWANA". Gość pewien w restauracji Scheiningerowej przy ul. Kazimierzowskiej kupił bułkę, która była „nadziewana" różnem plugastwem. Okaz ten wypieczono w piekarni Dilla przy ul. Jagiellońskiej.

NAPAD I RABUNEK ZA ROGATKĄ ŻÓŁKIEWSKĄ. W okolicy fabryki „Gałota" czterech apaszów napadło na jadącego wieśniaka i skradło mu leżący na wozie tłumok. Gdy napadnięty prosił o zwrot rzeczy, apasze zbili go i zmusili do dalszej jazdy. Poszkodowany odjechał i nie doniósł o tem policji. Rabunek ten widzieli jednak przechodnie, i spowodowali ujęcie trzech apaszów. Są to Jan Stawarski Michał Rodawski i Michał Chomin. Osadzono ich w areszcie.

ARESZTOWANI ZA ZAMACH MORDERCZY W Sałaszczach, pow. rawskiego od rzuconej bomby do mieszkania dzierżawcy dóbr Gutfleischa, zginęła Sara Szafrańska o czem donosiliśmy. Policja aresztowała 6 miejscowych parobków jako podejrzanych o ten zamach.

ORGIE PASKARSKIE przy sprzedaży jarzyn, jagód i ziemniaków. Za litr ziemniaków starych wczoraj pobierano w Rynku 150 tys. za młode zaś 5 mil. marek. Funkcjonarjusze policji dla walki z lichwą wynotowali 11 podobnych paskarek, między niemi i Bronisławę Nowak, mającą sklep w pasażu Andriollego.

Za funt czereśni żądały przekupki wczoraj 3 mil., za szklankę poziomek około 600 tys., marek i t. d. Miejski urząd targowy winien znaleźć sposoby na ukrócenie tych orgji rabunkowych i działać wspólnie wraz z policją.

—:::—

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU najnowszy Rozkład jazdy na wszystkie linje P. K. P. i jest do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2.

— ZAWIADAMIAMY P. T. PUBLICZNOŚĆ, że firma J. SCHEIT JAGIELLOŃSKA 12, otrzymała świeży transport obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego i sprzedaje takowe po bardzo zniżonych cenach. 11—

—:::—

—:::—

Z wydawnictw szkolnych.

Nakładem Lud. Tow. Wydawniczego wyszedł podręcznik szkolny dla klasy III. szkół powszechnych p. t.: „WIADOMOŚCI Z PRZYRODY" Tomasza Gołębiowskiego. Podręcznik ten jest ściśle dostosowany do nowych programów naukowych. Treść książeczki postępuje tokiem programów i zawiera opracowanie każdego punktu programu po kolei. Autor nie rozwałkowuje materjału, lecz jumuje go zwięźle, uwydatniając jedynie te szczegóły, które dziecko znać powinno. Brak takiego podręcznika dawał się bardzo odczuwać w naszem szkolnictwie, i dlatego spodziewać się należy, że podręcznik Gołębiowskiego znajdzie szerokie zastosowanie, gdyż ułatwi on pracę nauczycielstwu i młodzieży, zwłaszcza, że napisany jest bardzo przystępnie, prosto ze znajomością dziatwy i szkoły. Cena podręcznika 1 złp. 50 gr.

—:::—

Komunikaty.

× TOW. OCHRONY LOKATORÓW, Lwów, Rynek III. 3. I. p. zawiadamia członków Tow., że czynsz za miesiąc czerwiec r. b. należy płacić ściśle podług obliczeń procentowych od czynszu płaconego w czerwcu 1914 r. (Obliczenia uskuteczniają się w lokalu Tow. Ochrony Lokatorów, począwszy od dnia 9. czerwca, co dzień od godz. 5 — 7 wieczór.)

× ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW Bankowych i Ubezpieczeniowych Oddział we Lwowie, zawiadamia P. T. członków, że Zwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 22. czerwca b. r. (niedziela) o godz. 10.30 przedpołudniem w sali Towarzystwa Pedagogicznego, przy ul. Zimorowicza l. 17. i uprasza o liczne przybycie.

—:::—

Z SEJMU.

Przemówienie premiera Grabskiego.

WARSZAWA, 14. 6. (Pat.). Przystąpiono do dalszej szczegółowej rozprawy nad budżetem. Cz. III. preliminarza budżetowego (Najwyższa Izba kontroli państwa) referował p. aLżewski. Podkreślił on doniosłą rolę, jaką odgrywa kontrola administracji państwa i zwrócił uwagę na specjalne warunki, w jakich działała nasza Izba Kontroli państwa.

Głosowanie nad tą częścią odłożono, poczem przystąpiono do części IV. o preliminarzu prezydjum Rady ministrów.

Zabrał głos premier Grabski, który w dłuższem przemówieniu odpowiadał na wysunięte w dyskusji wątpliwości i postlaty. Co do zarzutów, że rząd w swej akcji sanacyjnej poszedł za szybko, przypomina premier, że jego pierwszy plan sanacyjny był obliczony na trzy lata. Pełnomocnictw w styczniu br. żądał rząd na jeden rok, Sejm zaś postanowił, że cała sanacja ma się odbyć w ciągu pół roku. W sprawie nadmiernego obciążenia podatkami wskazuje premier, że w tym kierunku rząd również wykonywał ustawę sejmową o podatku majątkowym, który nakłada w pierwszem półroczu br. 166 miljonów, z czego 83 miljony podatku na rolnictwo. Ze sumy tej będą w stanie do 1. lipca br. — oświadczył premier — wydobyć tylko 115 miljonów, zaś od rolnictwa nie więcej niż 55 miljonów.

W sprawie programu gospodarczego stwierdził premier, że nie ma tygodnia, żeby nie poddawano rewizji stawek i kontyngentu. W zakresie kredytu rząd działa nieustannie. Jednakże o ile idzie o politykę kredytową, to udzielanie kredytu na to tylko, aby dalej produkować, nie zgadzałoby się ze sanacją. Dalsza produkcja bez zmiany cen za produkty jest dalszem brnięciem w stan krytyczny.

W sprawie stosunku rządu do Sejmu oświadczył premier, należy pomijać fakty drobne, a koncentrować całą uwagę na tem, co jest miarą poszanowania woli Sejmu przez rząd, tj. na wykonaniu ustaw i woli większości. Zarzut nieuwzględniania potrzeb wsi odpiera premier jako niesłuszny i przytacza na potwierdzenie tego okólnik ministerstwa skarbu z 4. czerwca, mocą którego, mimo, że jeszcze czas na ulgi podatkowe, ściągnięcie 100 proc. podatku od własności poniżej 64 ha. odroczono dla całych grup płatników do listopada. Premier stwierdza przy tej sposobności, że dotychczas z górą 50 procent włościan podatek ten zapłaciło. Więcej jednak niż sprawa podatku dolega wsi zagadnienie cen. W zakresie opłat od wywozu zboża oświadcza premier, że istotnie miał twardą rękę, ale kierowała nim chęć utrzymania cen chleba na pewnym poziomie. Uwzględniając jednak zmienną konjunkturę na rynkach międzynarodowych można będzie zmniejszyć opłaty wywozowe od zboża do połowy.

W sprawie cel, co do których premier stwierdził, że są zbyt protekcyjne i co w dyskusji zostało wytknięte, oświadczył prezes Grabski dzisiaj, że chętnie wkroczy obecnie na drogę zerwania z systemem protekcyjnym cel co do gotowych tanich ubrań i obuwia.

Wracając w dalszym ciągu do sprawy polityki kredytowej wobec wsi, zauważa minister Grabski, że pierwsze kroki na polu polityki kredytowej musiały pójść w innym kierunku. Jednak przyjście z pomocą kredytową dla przemysłu i zapewnienie przez to potanienie produktów jest w gruncie rzeczy tak samo pożyteczne dla wsi jak i dla miast. Akcja kredytowa dla rolnictwa jest już podjęta i będzie prowadzona za pośrednictwem Banku rolnego, który otrzymał obecnie na ten cel 6 miljonów zł.

W sprawie zarzutów podniesionych przeciw pełnomocnictwom dla rządu, oświadczył premier co następuje: Pełnomocnictwa te nie są po to, aby rządowi było lżej w następnym półroczu, lecz po to, aby ludności było lżej w r. 1925. Ustawa, którą wniosłem, jest dlatego tak szczegółowa, aby była traktowana jako ustawa ramowa, a nie jako pełnomocnictwa.

Następnie jako sprawozdawca części IV. budżetu przemawiał p. Gruszka, referując poprawki poczynione w przedłożeniu rządowi przez komisję budżetową.

Następnie przemawiali pos. Śliwiński i Anusz, poczem dyskusję zakończono. Głosowanie odroczono do następnego posiedzenia, tj. 17. bm., godz. 16.

Rozprawa o zajścia listopadowe w Krakowie.

Jedenasty dzień rozprawy.

KRAKÓW, 14. 6. (AW). Zeznaje świadek Michalski St., przod. Pol. Państw., który pełnił służbę pod hotelem krakowskim. Zeznania jego potwierdzają oświadczenia przesłuchiwanych poprzednio post. P. P.

Bułka Jan, post. P. P., zeznaje szczegóły o aresztowaniu i rozbrojeniu oddziału policji, złożonego z 14 ludzi. Św. obciąża osk. Zająca jako głównego sprawcę, który miał odgrażać się, że wystrzela policję. Widział go rzekomo jak rozbrajał policję. Aresztowanych posterunkowych bito laskami. — Z tłumu padały okrzyki: „powiesić ich". W domu przy ul. Garbarskiej 14, gdzie policję internowano, widział karabin maszynowy, wymierzony na ul. Dunajewskiego, a przy nim obsługę i paczki z amunicją.

Św. Cybulska zeznaje na korzyść Fireckiej.

Św. Warchołek, murarz, odwołuje zeznania złożone w śledztwie z powodu, że 6. XI. był ranny i wskutek choroby nie wie co mówił w śledztwie.

Św. Jan Wieliński ref. min. poczty zeznaje, że widział obw. Fuchsa na Plantach. Św. Skoczowski urz. pocztowy zeznaje, że widział się z Fuchsem popołudniu, potem zaś Fuchs znikł.

Św. Gemza post. P. P. stwierdza, że pierwsze strzały padły z tłumu. W osobie Zająca poznaje tego, który kierował rozbrajaniem policji. Z rozbrojonymi obchodzono się źle. Bito ich. Przewodniczący odroczył na tem rozprawę do poniedziałku.

KRAKÓW, 14. 6. (AW). Podczas dzisiejszej rozprawy przeciwko b. szefowi sądu wojskowemu pułk. Izierskiemu, przesłuchiwano w charakterze świadków obecnego komendanta sądu pułk. Bielskiego i pułk. Zbyszewskiego. Obrona wniosła o rekwizycję szeregu nowych aktów, także zamiejscowych i na powołanie nowych świadków m. i. gen. Horoszkiewicza, b. D-cę garnizonu w N. Sączu. Na tem rozprawę odroczono.

Szczegóły ohydnej zbrodni.

RZYM, 14. 6. (Pat.). Dzienniki poranne podają następujące szczegóły o znalezieniu zwłok Matteottiego: W godzinach porannych dowiedziała się policja, że dwaj chłopcy znaleźli w pewnem miejscu przy drodze za płotem zwłoki. Policja po poszukiwaniach znalazła w tym miejscu zwłoki, które poznano jako zwłoki Matteottiego. — Oględziny lekarskie wykazały na ciele 2 rany od kul, a 5 do 6 ran od pchnięć sztyletem, nadto na całem ciele wiele ciężkich obrażeń. Po dzisiejszem posiedzeniu Izby Mussolini przyjął wdowę po Matteottim i wyraził jej ubolewanie z powodu zbrodni, oraz zawiadomił o wynikach oględzin zwłok i zapewnił, że śledztwo będzie przeprowadzone z całą surowością.

Sprawcy aresztowani.

RZYM, 14. 6. (Pat.). Przemawiając podobnie w Izbie w sprawie zabójstwa Matteottiego, Mussolini zaznaczył, że sprawcy zbrodni znajdują się w ręce sprawiedliwości, przyczem wyraził swe oburzenie z powodu dokonania zbrodni i zapewnił, że rząd spełni swój obowiązek.

Sytuacja polityczna w Grecji.

ATENY. 14. czerwca (Pat.) Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego, omawiając dymisję ministra jającą komunizmowi oświadczył Papanastasiu, że najzwiązku z obecną polityką rządu ich zdaniem sprzywojny i finansów, którzy podali się do dymisji w lepszym środkiem zwalczania komunizmu jest zadośćuczynienie słusznym żądaniom robotników. Zgromadzenie przyjęło 199 głosami przeciwko 122 wotum zaufania dla rządu.

Ogromna redukcja funkcjonarjuszy państwowych w Niemczech.

BERLIN, 14. 6. Tel. Komp. Ministerstwo skarbu wydało memorjał w sprawie redukcji personalu funkcjonarjuszy państwowych, z którego wynika, że z 1,522.214 urzędników, funkcjonarjuszy i robotników którzy 1. października 1923 zatrudnieni byli w służbie państwowej (łącznie z koleją i pocztą państwową) zredukowano do 31. marca 1924 — 326.858 osób, to jest 24.9 procent. Osiągnięte przez to oszczędności szacuje się na ogół na sumę 434 miljonów marek złotych.

Kongres niem. socjalnej demokracji.

W drugim dniu Kongresu — pierwszy bowiem był tylko dniem inauguracyjnym — Otto Wels złożył sprawozdanie z politycznej działalności Zarządu, przyczem ostro atakował tak demagogję nacjonalistów, jak komunistów. Sprawozdanie z wewnętrznej pracy partyjnej składał Konrad Ludwig, który między innemi stwierdził, że do partji należy 1,225.262 członków. Ilość abonentów prasy pratyjnej przekroczyła cyfrę przedwojenną Wszystkie koszta wyborcze, które poniosła partja, osiągnęły kwotę tylko 845.000 marek złotych, z czego wynika, że dziesiątki tysięcy członków partyjnych spełniały pracę wyboczą bezpłatnie.

Herman Müller omawiał następnie działalność frakcji parlamentarnej. Większość frakcyjna trzymała się konsekwentnie polityki, stawiającej wyżej utrzymanie i rozbudowę republiki nad specjalne interesy partji.

W sprawie prezydentury Rzeszy wyłoniły się trzy wnioski, z których jeden domagał się wykluczenia dotychczasowego prezydenta Eberta z partji, drugi postawienia kandydata na tę godność, trzeci postawienia ponownej kandydatury Eberta.

W debacie nad sprawozdaniami opozycja wywodziła, że partja musi wprawdzie dążyć do utrzymania republiki, ale musi też zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność za reakcyjną politykę socjalną i zachowywać większą niezależność w stosunku do rządu. Pewien zwrot w mowie opozycjonisty Aufhäusera spowodował Scheidemanna do oświadczenia, że socjalna demokracja nie może tak się odnosić do demokratycznej republiki jak się odnosiła do rządu cesarstwa. Ponadto Scheidemann zwrócił się gwałtownie przeciw atakom na prezydenta Rzeszy, wśród burzliwych oklasków centrum i większości zapytując tych, którzy domagają się wykluczenia z partji Eberta, czy się nie wstydzą.

Zjazd szwedzkiej socjalnej demokracji.

Manifest wyborczy. — Polityka zagraniczna. — Szwecja a Finlandja. — Organizacja kobiet. — Praca oświatowa. — Archiwum. — U burmistrza Lindhagena. — Głosy o Polsce.

III.

Stokholm, dnia 10. czerwca 1924.

Dziś już piąty dzień rozpraw kongresowych. Towarzyszom szwedzkim się nie spieszy: kwestja bolących nie ma, rozdźwięków u partji nie widać. Sytuacja w kraju pomyślna — waluta znakomita (za dolar 3,80 szwedzkich koron, podczas gdy niemieckich złotych marek przypada za dolar 4,10 a polskich złotych 5,20), zaś bezrobocia prawie niema.

— Obecnie, powiada tow. Hagman z Zarządu partji, mamy zaledwie około 15 tysięcy bezrobotnych t. zn. zaledwie 1/10 część tego co mieliśmy do niedawna.

Wczoraj w plenum Zjazdu odbywała się debata nad projektem *manifestu wyborczego*, gdyż partja żyje perspektywą wrześniowych wyborów do Sejmu. Referent tow. Möller przedkłada drukowany projekt manifestu, w którym głównymi punktami są — przedewszystkiem oczywiście reforma wojskowa, która ma dać 50 miljonów kor. oszczędności, dalej ochrona dzierżawców, następnie projekt wywłaszczenia wielkiej własności ziemskiej, wreszcie zabezpieczenie bezrobotnych, utrzymanie 8-godzinnego dnia pracy, rząd socjalistyczny. W obszernej dyskusji mówcy domagają się zaostrzenia manifestu w kwestji wojskowej, uzupełnienia go sprawą szkolną i t. d. Po raz pierwszy zabiera głos kobieta -robotnica tow. Ostlund domagająca się umieszczenia w manifeście apelu do kobiet. Manifest zostaje przyjęty w ogólnej swej treści i przekazany Zarządowi partji.

Tymczasem rozmawiam z II-im sekretarzem partji tow. Lindström'em o zagranicznej polityce.

— Jakie stosunki wiążą waszą partję z innemi państwami skandynawskiemi?

— Są to stosunki raczej natury kulturalnej i uczuciowej. Jednakowoż istnieje związek socjalistyczny skandynawski: co pięć lat zjeżdżamy się na wielkie wspólne zjazdy i w sposób nieobowiązujący omawiamy takie sprawy jak kwestje taktyki, socjalizacja, i t. p. Najbliższy Zjazd ma się odbyć w r. 1925.

— A jaki jest stosunek do Finlandji?

— W Finlandji wśród burżuazyjnych partji istnieje silny prąd za związkiem politycznym a nawet wojskowym ze Szwecją. Jednakowoż opinja szwedzka we wszystkich partjach jednako sprzeciwia się temu. Jak wiadomo poprzedni minister spraw zagranicznych Hederstierna wyleciał ze stanowiska właśnie za wypowiedzenie się na korzyść podobnego projektu. Nie chcemy nic czynić coby wyglądało na jakiekolwiek wtrącanie się do spraw rosyjskich. Atoli pewna świadomość niebezpieczeństwa rosyjskiego w Szwecji istnieje.

Rozmawiałem także z przedstawicielką szwedzkiego socjalistycznego *związku kobiet* tow. Anną Lindhagen — niezmiernie żywą, ruchliwą kobietą; nic nie ma z tego kongresowego olimpijskiego spokoju.

— Mamy 20.000 zorganizowanych kobiet w partji, jednakowoż do socjalistycznego związku kobiet, zorganizowanego na zasadzie tworzenia klubów kobiecych, należy tylko 6.000.

— Dlaczego tak mało?

— Ach — zawołała nerwowo tow. L. — nasi towarzysze mężczyźni są tak konserwatywni! Zupełnie nie doceniają pracy wśród kobiet! Nawet ustawodawstwo ochronne dla kobiet nie znajduje takiego zrozumienia jakieby powinno było być!

O sprawach *oświatowych* bardzo obszernie rozmawiałem z jednym z najwybitniejszych i najbardziej wykształconych działaczy partyjnych tow. Sandler'em, który mnie zaopatrzył w masę materjałów.

— Nasza robotnicza praca oświatowa jest bardzo rozległa. Łącznie ze związkami zawodowymi, kooperatywami i t. d. utworzyliśmy wielki centralny związek oświatowy: „Arbetarnes Bildningsförbund“. Oto macie organ tego związku p. t. „A. B. F.“. Przy każdej składce partyjnej zawodowej i t. d. pobieramy określone składki oświatowe. Pozatem państwo, gminy i t. d. dają nam dość znaczne subwencje na organizację, na zakupno książek i na wykłady. Podstawową formą naszej roboty są *„Kółka“*. Mianowicie każdych kilku lub kilkunastu robotników może się zebrać, utworzyć „Kółko“, wybrać własnego kierownika; zaś od centrali otrzymać książki i kierownictwo. Tematy pracy są najrozmaitsze: poczynając od socjalizmu a kończąc na muzyce i buchalterji. Dla kierowników takich kółek urządzamy specjalne kursa. Organizacja kółkowa ma własne pismo ilustrowane „Studiekamraten“; oto macie n. p. numer którego część ilustracyjna jest poświęcona sławnemu malarzowi Anders'owi Zorno'owi. W ostatnim roku mieliśmy wszystkich kółek 1.952. Pozatem urządzamy kursa publiczne: nasi referenci objeżdżają kraj i urządzają serje wykładów. W r. sprawozdawczym urządziliśmy takich kursów 321. Oto w specjalnej książeczce macie spis wszystkich prelegentów będących do dyspozycji organizacji prowincjonalnych. Tu macie cały szereg tematów ekonomicznych — podstawy ekonomji, sprawa trustów, demokracja ekonomiczna, ruch kooperatywny i t. d. Oto dalej idą tematy socjalistyczne: Engberg wykłada o materjalistycznym pojmowaniu dziejów, Sandler o Marxiźmie w 8-wykładach itd. Pozatem mamy liczne serje wykładów na tematy literackie — O Strindberg'u, o współczesnej liryce szwedzkiej i t. d.

W wolnej chwili udaję się z polecenia Brantinga do *archiwum* partyjnego, którego kierownikiem jest tow. dr. Borge. Mieści się w Domu Ludowym w szeregu świetnie urządzonych pokojów. „Szkoda, że nie ma tutaj naszego senatora Praussa — myślę sobie — który z taką energją zabrał się do zorganizowania partyjnego archiwum w Polsce“. W osobnych gablotkach za szkłem widzę rozmaite znaczki partyjne, emblematy i t. d. W specjalnych futerałach są przechowywane stare sztandary. Na półkach pedantycznie uporządkowane stoją roczniki pism, wydawnictwa i t. d. W szufladach są przechowywane rękopisy i t. p. Katalogi są zorganizowane wzorowo — kartkowe, książkowe i t. d. Osobny dział archiwum jest poświęcony ilustracjom. Tow. dr. Borge zdejmuje z półki pudełko z literą „P“ aby pokazać mi, co archiwum ma z portretów polskich — widzę coś 5 starych portretów Daszyńskiego, następnie Jasłowa Dąbrowskiego, Mendelsona — wynalazcy esperanto Zamenhoffa.... Pozatem przy archiwum została zorganizowana bibljoteka zawierająca obok dzieł będących w związku z ruchem robotniczym także inne działy. Widzę n. p. utwory Augusta Strindberga.

— Czy Strindberg, — pytam — w ostatnich latach życia był socjalistą?

— Oczywista, i nawet pisywał w „Social-demokraten“.

Tow. Borge chciałby się skomunikować z naszem archiwum; podaję mu więc adres senatora Praussa.

Korzystając z wolnego wieczoru jadę tramwajem daleko za miasto do burmistrza Stockholmu tow. Lindhagen. — „Burmistrz“ po szwedzku znaczy zgoła co innego niż po polsku — tow. L. jest poprostu zwierzchnikiem sądownictwa w Stockholmie. Przybywam po półgodzinnej jeździe wśród ogródków i maleńkich domków różnokolorowych w których stockholmczycy spędzają swoje święta i niedziele, do pięknego zacisznego domku Lindhagena wśród kwitnących drzew owocowych i czeremchy. Lindhagen — to postać bardzo ciekawa. Do niedawna stał na czele t. zw. lewicowych socjalistów, ale obecnie z powrotem wrócił do partji. Przez wiele, wiele lat owocnie pracował w Sejmie, później w Senacie. Specjalizował się w kwestji rolnej, pokazuje mi oprawny zbiór swoich wniosków sejmowych w 4-ch grubych tomach. Do dziś zajmuje stanowisko nieco opozycyjne — Brantinga bardzo szanuje i wysoko ceni, ale nie we wszystkiem się z nim zgadza. Rozmawiałem z tow. L. cały wieczór: opowiadał mi dużo ciekawych rzeczy o szwedzkich stosunkach.

— Zajmuję odrębne stanowisko głównie w czterech punktach. Po pierwsze w kwestji reformy wojskowej, gdy żądam całkowitego a nie stopniowego rozbrojenia. Następnie w kwestji pokoju i Ligi Narodów — pragnę i tu polityki bardziej zdecydowanej, dalej w kwestji rolnej — partja przez pewien czas nie doceniała znaczenia haseł agrarnych, wreszcie w kwestji rzeczypospolitej, którą partja nie wysuwa z dostateczną stanowczością.

Rozpytuję tow. L. o stosunkach w ruchu komunistycznym. Pokazuje się że szwedzki komunizm jest rozbity. Przywódcą jest właściwie Höglund, ale lewica partji uważa go za zbyt umiarkowanego, niemal, że za — „zdrajcę proletarjatu“...

Nasza rozmowa o Polsce w końcu — jak zawsze w Szwecji — zwróciła się ku sprawie mniejszości narodowych. Wilno i kwestja kresów wschodnich. — Tą sprawą wszyscy się tu zajmują. Widocznie „informacyjna“ robota litewska i niemiecka jest dobrze zorganizowana. Nawet tow. L. jest trudno wytłómaczyć że w Wilnie Litwinów prawie nie ma, a i w okolicach stanowią niewielką mniejszość...

Kazimierz Czapiński.

—:::—

Ważny wyrok sądu w Nowym Jorku.

Sędzia Finch z Appellate Division of the Supreme Court of New-York wydał w dniu 1. kwietnia r. b. wysoce interesującą decyzję w sprawie niejakiego Boris N. Sokoloff vs National City Bank of New-York. Sokoloff poszukuje na National City Bank 30.225 dol., które w swoim czasie zostały złożone w piotrogrodzkim oddziale wspomnianego banku. Sędzia Finch wypowiada się w tym sensie, że National City Bank jest odpowiedzialny za wkłady, złożone w piotrogrodzkim oddziale tegoż banku zupełnie niezależnie od trybu postępowania rządu sowietów wobec National City Bank.

Decyzja wspomniana ma bardzo ważne znaczenie dla obywateli polskich, którzy w rosyjskim oddziale National City Bank otworzyli sobie w swoim czasie rachunki bieżące, — a którzy od National City Bank dotąd zadośćuczynienia otrzymać nie byli w stanie.

Wyrok sędziego Finch'a można zastosować i do sprawy obywateli naszych względem amerykańskich towarzystw ubezpieczeniowych, które na terytorjum państwa naszego przed wojną działały, a które obecnie premji, wpłaconych w swoim czasie w złocie, nie chcą zwracać według parytetu złota

—:::—

Wniosek Z. P. P. S.

w sprawie spowodowania akcji Międzynarodowej organizacji pracy, mającej na celu przywrócenie i utrzymanie w Niemczech 8-godzinnego dnia i 48 godzinnego tygodnia pracy.

Państwa, zawierające Traktat Pokoju w Wersalu, podały, jako jeden z motywów powołania do życia Międzynarodowej organizacji pracy, „iż nieuwzględnienie przez którykolwiek z narodów istotnie humanitarnych warunków pracy stanowi przeszkodę dla wysiłków innych narodów, pragnących polepszenia losu robotników w ich własnych krajach“. Że strony zawierające Traktat, jako jeden „z humanitarnych warunków pracy“ uważały 8 godzinny dzień i 48-godzinny tydzień pracy, dowodzi fakt, iż postanawiając zwołanie I Międzynarodowej Konferencji Pracy w Warszyngtonie, umieściły na pierwszym punkcie porządku dziennego „zastosowanie zasady 8-godzinnego dnia i 48-godzinnego tygodnia pracy“.

Konferencja Waszyngtońska przyjęła projekt Konwencji, dotyczącej tej kwestji.

Od czasu wojny zasada 8-godzinnego dnia pracy przyjęta została w ustawach ogromnej większości państw; w tych nielicznych, gdzie to nie nastąpiło, norma ta została wprowadzona w życie drogą umów zbiorowych. Początkowo zasadę tę przyjęły również Niemcy, zapowiadając w manifeście pełnomocników ludowych w listopadzie 1918 r., iż zostanie ona wprowadzona w życie od 1 stycznia 1919 r. Wkrótce potem wydaue zostało odpowiednie rozporządzenie rządowe. Później jednak Niemcy, powołując się na ciężary reparacyjne, wymagające wzmożonej produkcji, wprowadzać zaczęły u siebie 9-cio i 10 ciogodzinny dzień pracy. W ten sposób robotnicy niemieccy pozbawieni zostali dobrodziejstwa skróconego czasu pracy, które miało im być zapewnione według wyraźnego brzmienia Traktatu Wersalskiego. Najbardziej jaskrawo występuje pokrzywdzenie w stosunku do robotników w niemieckiej części Górnego Śląska. W Konwencji w sprawie Górnego Śląska, zawartej 15 maja 1922 r. w Genewie, zabezpieczono, iż robotnicy polskiej części Górnego Śląska nie znajdują się w warunkach pracy gorszych niż w części niemieckiej. Dziś jednak sprawa wzięła obrót inny, pogorszenie bowiem warunków pracy przez przedłużenie czasu pracy do 9 i 10 godzin dotknęło właśnie robotników niemieckiej części Górnego Śląska.

Przedłużenie czasu pracy w Niemczech wywiera wpływ na stan tej kwestji w państwach innych, tych zwłaszcza, których przemysł konkuruje z przemysłem niemieckim, stawia bowiem państwa te w niekorzystnych warunkach konkurencyjnych. W liczbie tych państw znajduje się Polska. Argumentem tym posługują się sfery przemysłowe, usiłując odebrać klasie robotniczej jedną z najważniejszych zdobyczy powojennych: 8-godzinny dzień pracy.

Konieczną staje się ingerencja powołanej do tego instytucji międzynarodowej, któraby postawiła Niemcy w tych samych warunkach rozwoju ich przemysłu, w jakich się znajdują państwa z nimi sąsiadujące i usunęła główną przeszkodę, jaką dłuższy czas pracy w Niemczech stwarza dla dalszego rozwoju ustawodawstwa pracy.

Wobec powyższego, podpisani wnoszą o przyjęcie następującej rezolucji:

Sejm wzywa Rząd, aby przez swego Delegata spowodował i poparł akcję Międzynarodowej Organizacji pracy, zmierzającą do przywrócenia i utrzymania 8-godzinnego dnia i 48-godzinnego tygodnia pracy w Niemczech.

Warszawa, dn. 10 czerwca 1924 r.

—:::—

Na marginesie projektów p. Grabskiego.

Wszystko wysprzedać!

W projekcie o pełnomocnictwach dla rządu w dziedzinie ulepszania gospodarki państwowej znajduje się m. in. artykuł o konieczności sprzedaży państwowych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. Projekt oddawna forytowany przez kapitał, który obawia się groźnej konkurencji, jaką mogą dla niego stanowić przedsiębiorstwa państwowe zyskał też poparcie p. Grabskiego i znalazł się w programie dalszej jego akcji sanacyjnej. Jak niecelowem jak szkodliwem raczej dla państwa byłoby wprowadzenie w życie tego projektu, niech zaświadczy jeden przykład, wzięty z gruntu Małopolski. Swego czasu rząd austrjacki założył dla Galicji zakład odzieży, który miał na celu dostarczanie ludności obuwia i ubrań wedle przydziału.

Po rozpadnięciu się austrji zakład ten został przyjęty przez rząd polski i stał się własnością państwa polskiego. Zapytajmy teraz, czy rząd na tem traci, że jest właścicielem tego zakładu i czy jest jakakolwiek racja, by się zakładu tego pozbywał? Otóż zakład ten jest oparty na samowystarczalności. W czasie nader korzystnej konjuktury zakupił zakład w r. 1919 wspaniały czteropiętrowy gmach we Lwowie za 3 miljony 250 tys. mk. W gmachu tym mieszczą się składy, magazyny, warsztaty krawieckie, urządzone wedle ostatnich wymagań techniki nowoczesnej. Ponadto zakład posiada olbrzymi gmach w Krakowie i Tarnopolu.

Jeżeli zasada **samowystarczalności** dotychczas się utrzymuje, to jakiż logiczny byłby cel, by rząd pozbywał się tego zakładu, którego istotnem bogactwem, wyrażającem się w miljonach złotych są właśnie monumentalne budynki? Wrogowie przedsiębiorstw państwowych, lękając się konkurencji tysiąc racji wysuwają przeciw ich utrzymaniu w rękach państwa, a czyż w danym wypadku nie byłoby bijącą w oczy lekkomyślnością, gdyby rząd sprzedawał gotowe... mury? Bo, jak powiedzieliśmy wyżej, majątkiem zakładu odzieżowego są jego bezcenne budynki. I tego chcą się pozbyć, dlatego, że jakiś kapitalista szczerzy sobie zęby na to przedsiębiorstwo.

Gdyby rzad był przewidujący, troskliwy o dobro powszechne, starałby się, owszem, zakład ten rozwinąć, by stał się on groźną konkurencją dla handlu. Gdyby z warsztatów zakładu wychodziły gotowe ubrania w miljonach sztuk, ceny na rynku musiałbby się obniżyć, bo kupcy nie wytrzymaliby konkurencji. To samo z materjałami tekstylnemi, obuwiem itd. Dziś mimo wszelkich trudności, jak brak kapitału obrotowego ceny w małopolskim zakładzie odzieżowym są niższe niż w sklepach, o ileż byłyby niższe, gdyby rząd większą troską otoczył swoje własne przedsiebiorstwo. P. Grabski zawsze podkreśla konieczność obniżenia cen **artykułów przemysłowych**. Jakżeż, uznając tę konieczność, można lekceważyć środki prowadzące prosto do tego celu?

Projekt pozbawiania się, już nie przedsiębiorstw, ale budynków wchodzących w ich skład jest najwyższą lekkomyślnością zwłaszcza w czasie, gdy nic się nie robi dla wzmożenia ruchu budowlanego. Urzędy państwowe gnieżdżą się w obcych lokach a rząd planuje, pozbywanie się własnych domów.

Komunikaty.

„ŻYCIE“ Wycieczka na Czartowską Skałę odbędzie się w niedzielę dnia 15. b. m., zbiórka o godz. 15 (3-cia) na rogu ulicy Szewczenki i Zielonej. Towarzyszy uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

Warszawskie pomysły

Izbie lekarskiej pod rozwagę.

Dokąd dojdziemy, gdy nadal spokojnie będziemy znosić „warszawskie“ pomysły administracyjne, niechaj świadczy poniżej przedstawiona sprawa.

Starzy i osiwiali już w praktyce lekarze, z których niejeden wykonuje ciężki zawód lekarski już z górą 30 lat, którzy mają dyplomy lekarskie krajowych uniwersytetów (Lwów, Kraków), zarejestrowani (jako praktykujący) w sanitarnych Urzędach powiatowych (każdy lekarz chcący w danej miejscowości wykonywać praktykę, musi się zgłosić u lekarza powiatowego i przedłożyć równocześnie oryginalny dyplom lekarski) i należący z urzędu do Izby lekarskiej — wskutek reskryptu Województwa we Lwowie z dnia 8. kwietnia 1924 L. 4092 IX/2. na skutek rozporządzenia Ministerstwa spraw wewn. — Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia zostali wezwani:

Aby celem uzyskania pisemnego zaświadczenia z Ministerstwa spraw wewn. uprawniającego do wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem przedłożyć (przez Starostwo) podanie adresowane do Ministerstwa swraw wewn.. Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia w Warszawie z prośbą o zezwolenie na wykonywanie praktyki lekarskiej w Państwiem Polskiem. Do podania należy dołączyć:

1. Dyplom na stopień lekarza (?!) — względnie doktora wszech nauk lekarskich w oryginale, względnie wierzytelnym odpisie, poświadczonym ponadto przez lekarza powiatowego na podstawie oryginału.
2. Poświadczenie obywatelstwa polskiego w myśl art. 11 rozp. Min. spr. wewn. z dnia 7. czerwca 1920. Dz. U. Nr 52, poz. 320.
3. Własnoręcznie napisane curriculum vitae.
4. Stwierdzenie na fotografji tożsamości osoby.
5. Trzy dokładnie wypełnione karty rejestracyjno-lekarskie.

Podanie podlega opłacie stemplowej 10 gr. za każdy pojedyńczy załącznik.

Podanie należy przedłożyć Starostwu najpóźniej do 14. czerwca 1924 r.

Tyle „warszawski“ ukaz.

Rzecz zrozumiała, że ukaz ten wywołał niebywałe wzburzenie w kołach lekarskich i wszyscy oczekują z zainteresowaniem, co powie Izba lekarska na ten senzacyjny „warszawski kawał“.

—:::—

Pomnik Emila Zoli.

W niedzielę, 15. bm. zostaje odsłonięty w Paryżu pomnik słynnego powieściopisarza francuskiego, twórcy szkoły naturalistycznej w literaturze, Emila Zoli. Przedstawia on wielkiego pisarza socjalistycznego, poniżej u stóp jego są dwie grupy: Praca i Płodność. Na północnej stronie cokułu jest wyryte imię i nazwisko Zoli, na stronie zachodniej jego słowa: „Prawda jest w pochodzie i nic jej powstrzymać nie może“. — „Kto cierpi za prawdę i sprawiedliwość, bedzie wzniosły i święty“. — „Młodości, młodości! Pamiętaj o cierpieniach, które znieśli twoi ojcowie, o strasznych bitwach, w których musieli zwyciężyć, aby wywalczyć tę wolność, z której obecnie ty korzystasz“. — „Młodości, młodości! Bądź zawsze po stronie sprawiedliwości!“ — „Niema sprawiedliwości po za prawda. — Niema szczęścia jak tylko w sprawiedliwości“.

O równouprawnienie żydów.

WARSZAWA. 14. czerwca (Pat.) „Kurjer Polski“ donosi, że rząd opracował projekt ustawy o zniesieniu rozporządzeń państw zaborczych, ograniczających równouprawnienie żydów. W sprawie tej odbywają się konferencje międzyministerjalne.

—:::—

Sprawy partyjne.

* KOMISJA PROGRAMOWA SZKOŁY SOCJALISTYCZNEJ PPS. odbędzie posiedzenie w środę, 18. b. m. o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21 II. p.

O przybycie proszeni są: tow. dr. Herschthal, dr. Elster, St. Löwenstein, Skalak, Górnik, i Fröhlich.

Sekretarjat PPS. we Lwowie.

* POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS., odbędzie się w poniedziałek, 16. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p.

Sekretarjat PPS. we Lwowie.

* POSIEDZENIE KOMITETU DOMU ROBOTNICZEGO we Lwowie, odbędzie się w poniedziałek, 16. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p.

O przybycie proszeni są: tow. Szczyrek, Chrystowski, dr. Buber, Hell, Żelaszkiewicz, Segal

Sekretarjat PPS. we Lwowie.

* W CZWARTEK, dnia 19. czerwca o godz. 10. rano w sali Domu Ludowego w Borysławiu, odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW P. P. S.

z porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z działalności.
2. Sytuacja polityczna.
3. Wybory członków Rady Rob. PPS.
4. Wolne wnioski.

* W NIEDZIELĘ, dnia 22. czerwca b. r. o g. 9. rano odbędzie się w STRYJU, Konferencja Okręgowa Okręgu Podkarpackiego.

Prezydjum OKR. Podkarpackie.

—:::—

Komunikat.

× TOW. „OCHRONA LOKATORÓW" zawiadamia członków Tow., że czynsz za miesiąc czerwiec r. b. należy płacić ściśle podług obliczeń procentowych od czynszu płaconego w czerwcu 1914 r. (Obliczenia uskutecznia się w lokalu Tow. Ochrony lokatorów począwszy od dnia 9. czerwca co dzień od godz. 5 — 7 wieczór. Zarząd

—::::—

Rozkład jazdy

pociągów pospiesznych i osobowych,

ważny od 1. czerwca 1924 r.

Odchodzą: ze Lwowa:

Bielsko 7·45
Piotrowice 3·55, 19·40, 20·40
Warszawa **9·35**, **20·10** (Rozwadów)
„ 14·10, 23·35 (przez Bełzec)
Skarżysko 17·50 (Tarnobrzeg-Sobów)
Poznań **15·25** (przez Katowice)
Katowice **10·10**
Żywiec 23·40
Rawa Ruska 8·00, 19·00*
Śniatyn **9·30**, 10·05, **20·00**, 23·00
Kołomyja 14·25
Stanisławów 6·25
Tarnopol 6·20, **9·20**, 15·50, 23·45
Równe 13·45, 22·35
Grajewo 9·40 (przez Kowel)
Kowel **18·35**
Wilno 9·40 (przez Brześć-Białystok)
„ 13·45, 22·35 (Zdołbunów-Sarny)
Ławoczne 7·10, 16·05
Borysław **9·40**, 19·20, 23·15
Sianki 14·05
Nowy Zagórz 7·50, 23·10
Stojanów 7·05, 17·35
Podhajce 7·35, 16·25
Jaworów 7·15, 17·25

Przychodzą: do Lwowa:

Bielsko 17·50
Piotrowice 6·55, **7·55**, 21·20
Warszawa **8·20**, **19·35** (Rozwadów)
„ 6·10, 15·40 (przez Bełzec)
Skarżysko 5·30 (Sobów-Tarnobrzeg)
Poznań **12·35** (przez Katowice)
Katowice **19·05**
Żywiec 9·50
Rawa Ruska 8·44, 20·27
Śniatyn 5·55, **9·10**, 17·20, **18·50**
Kołomyja 12·05, 22·29
Tarnopol 6·00, 12·25, **18·35**, 22·05
Równe 7·25, 16·20
Grajewo 19·45 (przez Kowel)
Kowel 9·18
Wilno 19·45 (przez Białystok-Brześć)
„ 7·25, 16·20 (Sarny-Zdołbunów)
Ławoczne 9·55, 22·10
Borysław 6·45, 15·55, **18·25**
Sianki 10·05
Nowy Zagórz 7·20, 19·25
Stojanów 10·20, 18·50
Podhajce 8·51, 22·30
Jaworów 8·15, 17·15

UWAGA: Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem.

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.